



Jacek JAŚTAL*

CZY NADZIEJE MOGĄ BYĆ RACJONALNYMI OCZEKIWANIAM?

Obraz osoby kierującej się nadzieją, jaki kreślą jej krytycy, eksponuje zatem nieracjonalność, emocjonalność, słabość charakteru i podążanie za złudzeniami. Istotą negatywnego stosunku do nadziei nie jest sam brak sukcesu w realizacji celów ani nawet jej nieadekwatność w stosunku do sytuacji, ale swojego rodzaju niedojrzałość osobowości, która się za tym kryje. Krytyka ma tu wymiar nie tyle pragmatyczny, ile przede wszystkim moralny. Postawa mędrca to zatem rezygnacja z wszelkich nadziei i poprzestanie jedynie na racjonalnych, dobrze uzasadnionych oczekiwaniach.

Uwagi na temat oczekiwania i nadziei wypada zacząć od kwestii oczywiście: oba te terminy są tak wieloznaczne, pełnią tak wiele funkcji zarówno w języku potocznym, jak i w języku filozoficznym, moralnym i teologicznym, że jakakolwiek próba określenia poprawnego sposobu posługiwania się nimi jest z góry skazana na niepowodzenie. Mamy tu raczej do czynienia z rodzinami znaczeniowymi, które nie dość, że same są bardzo rozległe i niejednolite, to jeszcze mocno na siebie zachodzą. W pewnych kontekstach oczekiwanie i nadzieja całkowicie zlewają się w jedno, by w innych oddalić się od siebie tak bardzo, że z łatwością można je sobie przeciwstawić. Na tę nieustającą grę znaczeń nakładają się jeszcze treści emotywne, preskryptywne czy wartościujące, które w niektórych sposobach posługiwania się tymi pojęciami wybijają się na plan pierwszy, a w innych są zupełnie nieobecne.

Kiedy na przykład Rainer Maria Rilke w wierszu *Przypomnienie* stwierdza:

A ty czekasz, ty czekasz na jedno,
co twe życie wzniesie nieskończenie,
na wielkie, niezwykle zdarzenie,
na kamieni nagle przebudzenie,
na głębie, co u nóg twych legną¹,

* Dr hab. Jacek Jaśtał, prof. PK – Kolegium Nauk Społecznych, Politechnika Krakowska, e-mail: jacek.jastal@pk.edu.pl, ORCID 0000-0002-2105-2841 [pełna nota o Autorze na końcu numeru].

¹ R.M. R i l k e, *Przypomnienie*, w: tenże, *Poezje*, tłum. M. Jastrun, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 51.

to nie ma wątpliwości, że owo czekanie jest właśnie nadzieją, i to nadzieją w jakiś sposób wyjątkową, skoncentrowaną na najgłębszym wymiarze ludzkiej egzystencji, całkowicie angażującą emocjonalnie i jednocześnie w sposób trudny do wyrażenia wzniosłą, stanowiącą jakiś transcendujący doraźność punkt odniesienia dla sensu ludzkiego życia. Takie utożsamienie nadziei i oczekiwania w kontekstach metafizycznych czy religijnych wiąże się zazwyczaj z uznaniem, że nadzieja fundamentalna dotyczy tylko rzeczy ostatecznych. Niektórzy myśliciele (na przykład z kręgu egzystencjalizmu chrześcijańskiego²) zdają się bronić jeszcze mocniejszego stanowiska: inne formy nadziei w istocie nie zasługują na miano nadziei we właściwym tego słowa znaczeniu. Są jedynie nadziejami „na coś”, podobnie jak typowe oczekiwania są oczekiwaniami „czegoś”. Owa „prawdziwa” nadzieja bywa niekiedy określana wprost jako „radosne oczekiwanie”³. Trudno powiedzieć, czy oczekiwanie „trwożne”, związane z lękiem i niepokojem byłoby w tym ujęciu nadzieją „nieprawdziwą”, czy też równie ważnym doświadczeniem egzystencjalnym, różnym jednak od nadziei. Jeśli jednak dopuścimy, że doświadczanie czegoś, co nazywamy nadzieją, może wiązać się z lękiem (na przykład o nasze życie lub zbawienie), to znów okaże się, że obie rozważane kategorie można uznać za tożsame.

Konstatacja taka staje się trudniejsza do obrony, gdy dopuścimy, że nadzieje i oczekiwania mogą odnosić się do mniej fundamentalnych doświadczeń, na co wskazuje zresztą nasz język codzienny. Tak zwana standardowa definicja nadziei ogranicza się do dwóch elementów: osoba ma nadzieję, gdy pragnie czegoś i jednocześnie uznaje, że to coś jest prawdopodobne⁴. Jest to chyba najbardziej ogólne określenie nadziei, a dokładniej: aktu posiadania lub żywienia nadziei (język polski nie zna formy czasownikowej odpowiadającej temu aktowi, która występuje w większości języków europejskich – „I hope”, „ich hoffe”, „j’espère” itp.). Na pierwszy rzut oka określenie to równie dobrze pasuje do oczekiwań. Można jednak – odwołując się nawet do tak prostej definicji – wskazać w sposobie użycia tych kategorii pewne istotne różnice. Wydaje się, że nadzieje implikują występowanie silniejszych emocji, niż ma to miejsce w przypadku oczekiwań i są związane z silniejszymi pragnieniami. Oczekiwaniom nie muszą one towarzyszyć – można wszak oczekiwać czegoś z rezygnacją, godząc się na to, co przyniesie los, albo ze spokojem wynikającym z racjonalnej oceny przebiegu zdarzeń, albo wręcz z obojętnością. Z takimi stanami raczej nie powiążemy nadziei. Oczekiwanie nie musi też odwoływać

² Zob. np. G. M a r c e l, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1984.

³ J. P i e p e r, *Nadzieja a historia*, tłum. P. Waszczenko, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1981, s. 11.

⁴ Por. J.P. D a y, *Hope*, „American Philosophical Quarterly” 6(1969) nr 2, s. 89.

się do prawdopodobieństwa: nie mówimy o nadziejach, kiedy sądzimy, że wiemy, co się wydarzy, a o oczekiwaniach wtedy, kiedy prawdopodobieństwo pewnych zdarzeń wydaje się nam małe lub przynajmniej nieokreślone. Stopień pewności w przypadku oczekiwań jest wyraźnie większy niż w przypadku nadziei. Nie ma na przykład nic szczególnego w stwierdzeniu osoby religijnej, że o c z e k u j e Dnia Sądu i jednocześnie m a n a d z i e j ę na zbawienie. Odwrotne użycie tych pojęć w takim samym kontekście wprowadza natomiast bardzo zaskakującą perspektywę. Osoby, która zdaje się mówić: „nie wiem, czy Bóg istnieje, ale chciałabym, by istniał, ponieważ jestem pewna, że wtedy dostąpiłabym zbawienia”, niewątpliwie nie można uznać ani za głęboko wierzącą, ani za moralnie dojrzałą.

Wiele odwołań do nadziei w codziennym życiu ma charakter trywialny. Czujemy jednak, że nadzieje nadziejom nierówne. Czym innym jest nadzieja, że nie zacznie padać, gdy wychodzę na spacer z psem, a czym innym nadzieja, że pokonam nowotwór albo że nie wybuchnie wojna. Podobnie ma się sprawa z oczekiwaniami. Poza ewentualnymi nadziejami fundamentalnymi warto zatem wyróżnić nadzieje (i odpowiednio: oczekiwania) istotne. W stosunku do nich przytoczoną wyżej definicję standardową wypada nieco zawęzić, dodając kolejne warunki: przedmiot nadziei jest egzystencjalnie znaczący dla osoby żywiącej nadzieję, stanowi jakieś kluczowe dla niej dobro, a jej wpływ na przebieg wydarzeń prowadzących do ewentualnego zaistnienia tego dobra jest znikomy⁵. Tu dochodzimy do kolejnych możliwych różnic między nadziejami a oczekiwaniami. Jeśli przyjmiemy, że istotne oczekiwania także wiążą się z istotnymi celami, to jednak, po pierwsze – inaczej niż w przypadku nadziei – nie muszą one być pozytywne. Można wszak oczekiwać czegoś niepomysłnego. Po drugie, równie dobrze możemy mówić o oczekiwaniach wtedy, gdy w pełni kontrolujemy sytuację, jak i wtedy, gdy nie mamy na to, co nas czeka, znaczącego wpływu. Odwołanie się do oczekiwań – w przeciwieństwie do odwołania się do nadziei – wyraźnie sugeruje także jakąś zdolność przewidywania przyszłych zdarzeń, które nie muszą przyczynowo wynikać z naszych działań, ale których mechanizm zaistnienia jesteśmy w stanie co najmniej uchwycić poznawczo. Nadzieja natomiast odwrotnie – pojawia się raczej wtedy, gdy nie potrafimy w pełni zrozumieć tego, co się dzieje.

Niekiedy oczekiwanie ma też wymiar deontyczny, który z nadziejami w żaden sposób się nie łączy. „Oczekiwać” może wszak znaczyć „zobowiązywać kogoś do czegoś” (na przykład podwładnego do przedstawienia jutro raportu, świadka do powiedzenia prawdy, a osoby, która nas skrzywdziła, do zadośćuczynienia). Odwołując się w takich wypadkach do nadziei, sugerujemy natomiast od razu

⁵ Por. J. J a ś t a l, *Nadzieja z Melos. Przyczynek do debaty nad pojęciem elpis*, Wydawnictwo Academicon, Lublin 2021, np. s. 21-23.

istnienie obiektywnych przeszkód i trudności, które wykonanie tych obowiązków mogą uniemożliwić i tym samym dostarczyć jakiegoś usprawiedliwienia.

W świetle powyższych uwag decyzja, czy omawiane kategorie uznamy za odrębne, czy też w jakiś sposób nakładające się na siebie, wydaje się w dużej mierze arbitralna – jak widzieliśmy, łatwo znaleźć przykłady i kontrprzykłady wskazujące na różne możliwe rozwiązania. W codziennej komunikacji pola znaczeniowe tych dwóch pojęć także są bardzo płynne: na przykład „czekamy na cud”, choć zgodnie w przywołanych wyżej warunkach raczej powinniśmy w tym przypadku „mieć nań nadzieję” (wszak istotą cudu jest jego nieprzewidywalność oraz brak możliwości kontroli i zrozumienia). Przykład ten pokazuje jeszcze jeden kłopot związany z tymi kategoriami: zazwyczaj posługujemy się nimi nie tylko po to, by opisać pewne nasze stany mentalne, ale także by oceniać, nakłaniać innych do przyjęcia naszej perspektywy lub skłaniać do działania. „Oczekiwanie na cud” może implikować zasługującą na naganę bierność, „żywienie nadziei” budzić natomiast podnoszącą na duchu solidarność. I podobnie: niekiedy nie wypada „oczekiwać sukcesu”, nawet jeśli się go starannie zaplanowało i ciężko nań pracowało, lepiej jedynie skromnie „mieć nadzieję”, że się „uda” i „los okaże się łaskawy”.

Pomimo wspomnianych różnic wydaje się jednak zasadne przyjęcie założenia, że nadzieje są formą oczekiwania, ale bardzo szczególnego rodzaju. Wyróżniają je, jak już zaznaczyliśmy wyżej, silne pragnienia, pozytywne wartości o znacznej wadze dla podmiotu (w tym także niepojawienie się istotnych zagrożeń), niskie prawdopodobieństwo osiągnięcia celu, mały wpływ podmiotu na przebieg zdarzeń oraz skupienie się wyłącznie na optymistycznym scenariuszu. Zazwyczaj tego rodzaju oczekiwania uznawane są za nieracjonalne. Warto zatem rozważyć, czy tak w istocie musi być. Czy żywienie nadziei może być w jakiś okolicznościach uzasadnione? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy najpierw ustalić, jaką funkcję pełnią oczekiwania w procesie wyboru możliwej linii postępowania przez działający podmiot.

Jedno z pierwszych filozoficznych opracowań tego zagadnienia znajdujemy u Platona, który podjął Sokratejski problem motywacji. Platon zdawał sobie sprawę ze słabości stanowiska swojego mistrza, za wystarczającą motywację określonego postępowania uznającego racje rozumowe, i pogodził się z koniecznością uwzględniania motywacyjnej roli przyjemności. Aby jednak nie popaść w hedonizm, musiał zaproponować jakąś koncepcję przyjemności właściwych, odróżniających się od tych niewłaściwych, czysto zmysłowych. Ostateczne rozwiązanie tego problemu, które Platon przedstawił w *Filebie*, nie da się obronić, ale dla naszych rozważań nie ma to znaczenia⁶. Znacznie

⁶ Por. tamże, s. 121-128; por. też np. K.M. V o g t, *Imagining Good Future States: Hope and Truth in Plato's "Philebus"*, w: *Selfhood and the Soul: Essays on Ancient Thought and Literature*

ważniejszy jest sposób, w jaki Platon, prezentując swoją koncepcję, opisuje psychologiczny mechanizm wyboru działania. Za oczywiste uznaje, że kluczowe są tu zdolność do formułowania sądów oraz temporalne aspekty psychiki – pamięć i umiejętność przewidywania. Dzięki pamięci jesteśmy w stanie nie tylko formułować sądy na temat przyszłych zdarzeń, ale także przypisywać im zdolność wywoływania w nas afektywnych stanów przyjemności lub przykrości. Te przyszłe, spodziewane przyjemności motywują nas do działania, a spodziewane przykrości – demotywują. Znow jednak musimy starannie ustalić pola semantyczne i nie dać się zwieść pozorom. Opisuując mechanizm motywacji, Platon używa słowa „elpis”, które zazwyczaj tłumaczymy dziś jako „nadzieja”. Dlatego właśnie w polskim przekładzie *Fileba* – przekładzie autorstwa Władysława Witwickiego – mowa jest o nadziejach „skierowanych do czasu przyszłego”⁷, które nas „przez całe życie przepelniają”⁸. W klasycznej grece rzeczownik „elpis” (wraz z pochodnymi formami czasownikowymi) bywał niekiedy używany bardzo szeroko, także jako ogólne odwołanie do czegoś, co przyniesie przyszłość. W istocie zatem Platon nie opisuje nadziei w dzisiejszym, zawężonym sensie, ale daje nam opis oczekiwania jako najbardziej elementarnego mechanizmu psychologicznego prowadzącego do decyzji, jak się zachować. Dotyczy to każdego możliwego działania, bez względu na wagę dóbr, do których się dąży. Wniosek z Platońskich uwag jest oczywisty: oczekiwanie i związana z nim intencjonalność, czyli nakierowanie na realizację przewidywanego celu, jest niezbędnym elementem każdej aktywności. (Na marginesie warto zauważyć, że Platon przenikliwie dostrzega także afektywne aspekty tego oczekiwania – ono samo może być aktualnie przyjemne lub przykre, a nie tylko odnosić się do tych afektów obecnych potencjalnie w przyszłych doznaniach. Owa przyjemność bądź przykreść aktualnego oczekiwania tu i teraz może zaburzać ocenę stanów przyszłych i wpływać na dokonywane wybory)⁹.

Psychologiczny mechanizm przewidywania, którego znaczenie przeczuwał Plato, dopiero stosunkowo niedawno stał się przedmiotem systematycznych badań. Obecnie w psychologii (zwłaszcza zorientowanej na tak zwane badania neuronalne) dominuje pogląd, że przewidywanie jest czymś więcej niż pochodną poznania: „Jest to raczej *modus operandi* układu nerwowego – jego podstawowy rys. Przewidywanie odnosi się nie tylko do postrzegania i koordynacji motorycznej, ale ujawnia się także w naszej niezwyklej zdolno-

in *Honour of Christopher Gill*, red. R. Seaford, J. Wilkins, M. Wright, Oxford University Press, Oxford 2017.

⁷ P l a t o n, *Fileb*, 39 e, tłum. W. Witwicki, w: tenże, *Dialogi*, t. 2, Antyk, Kęty 1999, s. 618.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, 32 b-c, s. 605.

ści do przewidywania symulacji bliższej i dalszej przyszłości”¹⁰. Najogólniej mówiąc, przewidywanie determinuje metody poznania, a nie stanowi tylko ich ubocznego skutku. Jasne jest jednak, że niektóre z tych przewidywań i związane z nimi oczekiwania mogą być lepsze, a inne gorsze. Co zatem decyduje o ich wartości czy akceptowalności?

Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista, ponieważ nieoczywiste jest kryterium oceny. Dla Platona warunkiem poprawności oczekiwań był ich związek z „prawdziwymi”, intelektualnymi wartościami, które określają życie ludzkie jako godne i właściwe oraz dostarczają jedynie „prawdziwych” przyjemności. Uznanie tego kryterium wymaga jednak przyjęcia bardzo wielu mocnych założeń metafizycznych dotyczących natury człowieka i świata – założeń, których trudno byłoby dziś bronić. Inne możliwe kryterium adekwatności oczekiwań stanowi ich zgodność z późniejszym przebiegiem zdarzeń. Na tego rodzaju poprawności często skupiamy uwagę, starając się ocenić, kto miał rację, a kto w swoich prognozach się mylił (co – nawiasem mówiąc – jest jednym z ulubionych tematów debat publicznych i sposobów budowania autorytetu). Takie podejście zasada się jednak, po pierwsze, na poważnym błędzie posługiwania się wiedzą uzyskaną *post factum* do oceny sądów formułowanych przed jej uzyskaniem. Po drugie, podejście to całkowicie pomija wpływ aktualnych oczekiwań i wynikających z nich działań na przebieg wydarzeń, które prowadzą do zaistnienia pewnego stanu rzeczy w przyszłości (jednym z takich mechanizmów psychologicznych jest na przykład mechanizm zwany „samospelniającą się przepowiednią”¹¹).

Najszerszym kryterium poprawności czy też adekwatności oczekiwań wydaje się zatem ich pragmatyczna skuteczność, umożliwiająca realizację zamierzonych celów w dynamicznie zmieniających się warunkach, gdy dysponujemy fragmentaryczną wiedzą na temat przyczyn i możliwych przebiegów zdarzeń, a także na temat możliwych zachowań innych osób oraz ich wiedzy i ich możliwości kontrolowania sytuacji. Zazwyczaj w tym kontekście posługujemy się terminem „racjonalność (mądrość) praktyczna”, który – jak wiadomo – także ma starożytny rodowód¹². Współcześnie racjonalność praktyczną można okre-

¹⁰ T. Suddendorf, J. Redshaw, A. Bulley, *Zdolność przewidywania. Jak odczytywanie przyszłości wpływa na nasze życie*, tłum. T. Chawziuk, Copernicus Center Press, Kraków 2024, s. 121.

¹¹ Por. np. D. Kenrick, S. Neuberg, R. Cialdini, *Psychologia społeczna*, tłum. A. Nowak i in., GWP, Gdańsk 2002, s. 131n.

¹² W filozofii klasycznej przyjmowano, że mądrość praktyczna (gr. *phronesis*) – w odróżnieniu od mądrości teoretycznej (gr. *sophia*) – nie polega na stosowaniu stałych zasad lub praw. Aktywność praktyczna jest zbyt złożona i przebiega w nazbyt zmiennych okolicznościach, by takie zasady dało się wskazać.

ślić na przykład tak: „racjonalność jest zestawem narzędzi poznawczych, które pozwalają osiągnąć określone cele w określonych warunkach”¹³.

Jak stwierdziliśmy wyżej, oczekiwania mogą być poprawne lub nie, co – w świetle ostatniego kryterium – należy rozumieć jako ich racjonalność albo nieracjonalność praktyczną. Powodów ich ewentualnej nieracjonalności – czyli w konsekwencji braku skuteczności w osiąganiu określonych celów – można wskazać bardzo wiele. Jest to dziś jeden z głównych tematów, na których skupiają się badania psychologów. Dla uproszczenia można powody te podzielić na kilka grup, posługując się wspomnianym wyżej trójpodziałem z Platńskiego *Fileba*. Oczekiwania muszą bazować na sądach dotyczących rzeczywistości, dlatego pierwszy typ błędów dotyczy rozpoznania stanów faktycznych. Do tego typu należą takie błędy jak heurystyki poznawcze (na przykład zakotwiczenia, reprezentatywności)¹⁴ czy strategie upraszczające poznanie (na przykład strategie dostępności, potwierdzania oczekiwań, posługiwania się emocjami, błąd atrybucji)¹⁵. Błędy drugiego rodzaju wiążą się z pamięcią, która często nas zawodzi i to w sposób systemowy. Zazwyczaj jest ona fragmentaryczna i polega na aktywnej rekonstrukcji przeszłości, a nie prostym odczytywaniu zapisów pamięciowych. Jednym z jej podstawowych zadań jest selekcja informacji i redukcja dysonansu poznawczego wpływające na poczucie ciągłości własnej osobowości¹⁶, a nie hurtowe magazynowanie wspomnień. Bezkrytyczne odwołania do swojej pamięci mogą doprowadzić do błędnych osądów, które często bazują na porównaniach aktualnych doświadczeń z doświadczeniami z przeszłości. Kolejna, trzecia grupa błędów wiąże się bezpośrednio z prognozowaniem przyszłego przebiegu zdarzeń. Mamy notoryczne problemy z oceną prawdopodobieństwa, stopnia niepewności i ryzyka, które są kategoriami daleko nieintuicyjnymi. Jak zauważa Steven Pinker, już samo pojęcie prawdopodobieństwa ma co najmniej pięć różnych znaczeń, co niekiedy może doprowadzić do bardzo istotnych różnic w przypisywaniu prawdopodobieństwa zdarzeniom¹⁷, różnic w jego ocenie, a w konsekwencji także w oczekiwaniach. Przeceniamy także rolę niektórych informacji (na przykład świeżo zdobytych), źle oceniamy zależności pomiędzy zdarzeniami (na przykład odwracamy związki przyczynowe) lub mieszamy korelacje

¹³ S. P i n k e r, *Racjonalność. Co to jest, dlaczego jej brakuje, dlaczego ma znaczenie?*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2021, s. 20.

¹⁴ Por. np. D. K a h n e m a n, *Pułapki myślenia*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2012.

¹⁵ Por. np. K e n r i c k, N e u b e r g, C i a l d i n i, dz. cyt., s. 123-177.

¹⁶ Por. np. S u d d e n d o r f, R e d s h a w, B u l l e y, dz. cyt., s. 24.

¹⁷ Por. P i n k e r, dz. cyt., s. 183; por. P. G o o d w i n, G. W r i g h t, *Analiza decyzji*, tłum. P. Matyja, Wydawnictwo Nieoczywiste, Piaseczno 2009, s. 269-299 (rozdz. 10, „Heurystyki i błędy w ocenie prawdopodobieństwa”).

z przyczynami, dajemy się też ponieść emocjom (na przykład zaniżamy ryzyko wystąpienia niepomysłnych zdarzeń, gdy jesteśmy w grupie).

Wydaje się oczywiste, że warunkiem poprawności oczekiwań powinno być wyeliminowanie tego rodzaju błędów. Należy jednak pamiętać, że miarą efektywności oczekiwań jest nie tylko ostateczna zgodność sądów z rzeczywistością, ale także zajmujący czas i energię wysiłek poznawczy. W wielu sytuacjach nie mamy po prostu możliwości ustalenia, jak jest naprawdę, i musimy posługiwać się strategiami, które nie gwarantują, a jedynie uprawdopodobniają trafność opisu. Niekiedy też korzyści wynikające ze szczegółowego ustalenia faktów i tworzenia precyzyjnych planów działania nie rekompensują związanych z tym kosztów. Część psychologów jest skłonna posunąć się jeszcze dalej i uznać, że niepewność jest podstawowym rysem naszego poznania, nasze strategie radzenia sobie z niejednoznacznością decydują zatem o naszym przetrwaniu. „Mamy nieustannie do czynienia z niejednoznacznością, nawet gdy wykonujemy rutynowe działania, takie jak picie kawy. Coś się dzieje na zewnątrz, ale mózg, bezpiecznie ukryty w niszy czaszki, nie ma do tego dostępu. Musi zatem korzystać ze wskazówek w postaci danych, które zasysa za pomocą narządów zmysłów, takich jak oczy, uszy i nos. Trudność polega na tym, że bodźce zmysłowe często można interpretować na wiele różnych sposobów”¹⁸.

W praktyce kluczowa jest zatem tak zwana racjonalność ograniczona, czyli maksymalna racjonalność, na jaką stać podmiot w konkretnej sytuacji, gdy odrzucimy idealistyczne założenia przypisujące mu dostęp do wszystkich niezbędnych informacji, dysponowanie nieograniczonym czasem, posiadanie doskonałej pamięci oraz perfekcyjną umiejętność przeprowadzania wnioskowań (w tym także zaawansowaną wiedzę matematyczną)¹⁹. Zazwyczaj trudno jednoznacznie określić, czy w danej sytuacji wymogi racjonalności ograniczonej zostały spełnione, trudno bowiem ustalić, czy wspomniane wyżej błędy były, czy też nie były możliwe do wyeliminowania „tu i teraz”²⁰. Z konieczności zatem pozostaje pewien margines błędu, który nie dyskwalifikuje decyzji

¹⁸ Suddendorf, Redshaw, Bulley, dz. cyt., s. 124.

¹⁹ Por. Pinker, dz. cyt., s. 291.

²⁰ Dobrym przykładem wątpliwości, jakie mogą się tu pojawić, jest postępowanie wyjaśniające dotyczące słynnego lądowania samolotu pasażerskiego na rzece Hudson w styczniu 2009 roku. Śledczy oceniali zasadność decyzji pilotów o przeprowadzeniu tego bardzo ryzykownego manewru zamiast podjęcia próby dolecenia do lotniska, co wydawało się wykonalne (i co zalecali kontrolerzy lotu). Opinie biegłych potwierdziły jednak, że byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby przyjąć, że piloci byli zdolni do podjęcia decyzji natychmiast po zderzeniu ze stadem ptaków (jak może to mieć miejsce w przypadku zaplanowanych ćwiczeń na symulatorze). Decyzja o przerwaniu lotu i wodowaniu okazuje się natomiast bardziej racjonalna, jeśli uwzględnimy czas potrzeby na opanowanie emocji, analizę sytuacji i wypracowanie decyzji, czyli przejście z poziomu kalkulacji zdroworozsądkowych na poziom zautomatyzowanego działania rutynowego. Zajęło to pilotom około minuty, co zdaniem specjalistów świadczy o ich bardzo dobrym wykształceniu i perfekcyjnej współpracy

jako nieracjonalnej (w sensie racjonalności ograniczonej), choć dopuszcza, że nawet uwzględniając ograniczenia danej sytuacji, decyzja ta mogłaby być lepsza. Dlatego w ocenie racjonalności oczekiwań chodzi nie tyle o precyzję wizji rozwoju wypadków, ile o gotowość do przeprowadzania bieżącej korekty działań w trakcie ich realizacji pod wpływem zdobywania nowych informacji. Można zatem nieco paradoksalnie stwierdzić, że adekwatne (racjonalne) oczekiwania to nie oczekiwania, które okazują się trafne post factum, ani nawet takie, które wynikają z poprawnego uznania, że pewne działania mają wysokie prawdopodobieństwo zakończenia się sukcesem. Funkcjonalną przewagę w dążeniu do wyznaczonych celów dają ostatecznie takie oczekiwania, które stwarzają możliwie szeroki układ odniesienia dla kolejnych modyfikacji i bieżącego urealniania planów w miarę rozwoju sytuacji i uzyskiwania kolejnych informacji²¹. Współczesne badania neuropsychologiczne zwracają uwagę właśnie na tę specyficzną dla ludzi umiejętność budowania „zagnieżdżonych scenariuszy”²², czyli zdolność wyobrażania sobie alternatywnych, wieloetapowych, rozwidlających się wizji rozwoju wypadków oraz tworzenia wokół nich rozbudowanych narracji. Narracje te stale konfrontujemy z opiniami innych uczestników zdarzeń i poddajemy modyfikacji, co nie tylko pozwala lepiej przygotować się na nowe okoliczności²³, ale także zdobywać wsparcie (świadome lub nie) innych w realizacji naszych celów²⁴.

Disponując opisem roli oczekiwań w procesie podejmowania decyzji, możemy teraz przyjrzeć się nadziejom jako oczekiwaniom szczególnego rodzaju. Przypomnijmy, że za nadzieje uznaliśmy oczekiwania pojawiające się, gdy w grę wchodzi kluczowe dobro, istnieje niskie prawdopodobieństwo sukcesu, a osoba żywiąca nadzieje ma bardzo ograniczony wpływ na przebieg wydarzeń. Co jednak najważniejsze, oczekiwaniom tym towarzyszą silne pragnienia koncentrujące uwagę na pozytywnym scenariuszu zdarzeń. Bardzo popularny w dziejach filozoficznej refleksji nad ludzką aktywnością pogląd głosi, że na-

(por. W. Petryński, „Cud na rzece Hudson okiem naukowca”, wyborcza.pl, 1 V 2017, <https://wyborcza.pl/7,75400,21700898,jak-on-to-zrobil-jak-kapitan-sully-zdolal-wyladowac-na-rzece.html>).

²¹ Gotowość do stałego modyfikowania oczekiwań i prognoz dotyczy nie tylko działania jednostek, ale także jest istotną cechą całych systemów społecznych, na co kładzie nacisk na przykład socjologia organizacji i teoria systemów. Niklas Luhmann, jeden z głównych twórców tej teorii, ujmując to w sposób następujący: „W prognozach jako całości nie chodzi o to, że się sprawdzają, ale o to, że wiadomo, co zmienić w swoim planowaniu, jeśli się nie sprawdzają. Każda zmiana w rozwoju sytuacji prowadzi do rewizji prognozy, a ta w związku z tym zawsze odnosi się do przyszłości, która nigdy nie nastąpi” (*Was tun, Herr Luhmann? Vorletzte Gespräche mit Niklas Luhmann*, red. W. Hagen, Kulturverlag Kadmos, Berlin 2009, s. 123). Tłum. fragm. – J.J.

²² Por. S u d d e n d o r f, R e d s h a w, B u l l e y, dz. cyt., s. 201.

²³ Tamże, s. 186.

²⁴ Por. np. M. T o m a s e l l o, *Dlaczego współpracujemy*, tłum. Ł. Kwiatek, Copernicus Center Press, Kraków 2016.

dzieje zawsze są nieracjonalne²⁵. Powody nieracjonalności nadziei mogą być oczywiście takie same, jak w przypadku „zwykłych” oczekiwań. Nadzieje mogą bazować na błędnych sądach na temat faktów lub błędnych odwołaniach do pamięci, wynikać ze stosowania uproszczeń poznawczych czy błędnego szacowania prawdopodobieństwa. Błędem towarzyszącym nadziejom może być również niedocenienie własnej sprawczości (albo przeciwnie: jej przeszacowanie), a także przecenienie znaczenia dóbr, których nadzieja dotyczy.

Niechętny stosunek myślicieli do nadziei wynika jednak przede wszystkim ze swojego rodzaju jej „nadmiarowości” w stosunku do oczekiwań racjonalnych. Owa nadmiarowość wyraża się na dwa sposoby: po pierwsze, w silnym zaangażowaniu emocjonalnym, po drugie, w ignorowaniu scenariuszy niepomyślnych, co razem prowadzi do nadmiernego optymizmu²⁶. Kiedy zatem bazujemy na nadziejach, to – zdaniem krytyków – kierujemy się emocjami, a nie rozumem, polegamy na jawnie błędnym obrazie rzeczywistości, a w konsekwencji rezygnujemy z wysiłków, by lepiej realizować nasze cele (na przykład poprzez zabezpieczenie się na wypadek jakichś niepowodzeń). Demonstrujemy w ten sposób brak krytycyzmu oraz gotowości do modyfikowania postaw i działań. Obraz osoby kierującej się nadzieją, jaki kreślą jej krytycy, eksponuje zatem nieracjonalność, emocjonalność, słabość charakteru i podążanie za złudzeniami. Jak widać, istotą negatywnego stosunku do nadziei nie jest sam brak sukcesu w realizacji celów ani nawet jej nieadekwatność w stosunku do sytuacji, ale swojego rodzaju niedojrzałość osobowości, która się za tym kryje. Krytyka ma tu wymiar nie tyle pragmatyczny, ile przede wszystkim moralny. Postawa mędrca, do której wszyscy powinniśmy dążyć, to zatem rezygnacja z wszelkich nadziei i poprzestanie jedynie na racjonalnych, dobrze uzasadnionych oczekiwaniami, co oznacza także odwagę w pogodzeniu się z negatywnym rozwojem wydarzeń i akceptację tego, co przykre a nieuchronne. Do takiej postawy zachęcali na przykład stoicy²⁷.

²⁵ Pierwszy wywód na ten temat znajdujemy już w *Pracach i dniach* Hezjoda (zob. H e z j o d, *Prace i dnie*, tłum. W. Steffen, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1952).

²⁶ W teorii decyzji preferowane jest kryterium maksiminowe, w którym bierze się pod uwagę wyłącznie scenariusze pesymistyczne (por. G o o d w i n, W r i g h t, dz. cyt., s. 141).

²⁷ „Gdy jednak żadna święta powinność nie każe, należy się wstrzymać od działalności. Kto bowiem wiele działa, często wydaje siebie na łup losowi, podczas gdy najlepiej jest jak najmniej narażać się losom, zawsze o nich pamiętać, nigdy im nie dowierzać. [...] To dlatego właśnie powiadamy, że mądrego nie może nic spotkać wbrew jego oczekiwaniom. Nie znaczy to wcale, że wyłączamy mędrca od ludzkich przypadków, ale od ludzkich omyłek i błędów, ani też że wszystko układa mu się według jego pragnienia, ale że według jego przewidywania. Przewiduje zaś przede wszystkim, że coś może stanąć w poprzek jego zamiarom. Siłą rzeczy mniejsza jest przykrość z powodu zawiedzionego pragnienia, któremu nie w każdym wypadku obcywałeś pomyślność”. S e n e k a, *O pokoju ducha*, w: tenże, *Dialogi*, tłum. L. Joachimowicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1989, s. 652n.

Aby ocenić, czy krytyka ta jest zasadna, musimy najpierw przyjrzeć się roli emocji w podejmowaniu decyzji. Argumenty podważające racjonalność nadziei bazują na tradycyjnym przeciwstawieniu uczuć i rozumu. Obserwowany od kilku dekad zwrot w psychologii emocji (inspirowany między innymi powrotem do etyki Arystotelesa i jego nauki o cnotach) akcentuje jednak także ich kognitywną rolę²⁸. Polega ona na dostarczaniu skryptów działania w sytuacjach wymagających szybkiego podejmowania decyzji, zwłaszcza w warunkach braku pełnej informacji i niepewności. Emocje te oczywiście mogą być adekwatne lub nieadekwatne do sytuacji, czyli mogą funkcjonalnie sprzyjać lub nie sprzyjać osiągnięciu celu. Ale jako skrypty działania mogą podlegać kształtowaniu w wyniku swojego rodzaju treningu, który polega na podejmowaniu kolejnych prób korygowanych przez wychowanie, naśladowanie otoczenia i wnioski z własnych doświadczeń. Właśnie kwestia należytego kształtowania emocji stanowi podstawę klasycznej nauki o cnotach²⁹. Sama obecność emocji w procesie wyboru sposobu działania nie może zatem stanowić podstawy do uznania tego wyboru za nieracjonalny. Być może bowiem w danym przypadku mamy do czynienia właśnie z należycie ukształtowanymi emocjami, które mogłyby stanowić istotę postawy godnej miana cnoty nadziei. Warto przy tym również pamiętać, że Arystotelesowska zasada środka nie odnosi się bezpośrednio do uczuć przeżywanych, ale do emocji jako trwałych dyspozycji. Wbrew utartym schematom interpretacyjnym dopuszcza zatem sytuacje, w których właściwe w sensie aretycznym postępowanie wiąże się z bardzo silnymi przeżyciami emocjonalnymi i pragnieniami³⁰.

Podobnie nieoczywisty jest zarzut eksponujący koncentrowanie się nadziei wyłącznie na pozytywnych scenariuszach. Ignorowanie scenariuszy niepomyślnych rzeczywiście jest zazwyczaj sporym błędem, może bowiem świadczyć o braku należytej staranności w analizie sytuacji. Przede wszystkim jednak wydaje się nieefektywne, ponieważ ogranicza możliwość reagowania i zmiany linii

²⁸ Zob. np. M. Lewis, J.M. Haviland-Jones, *Psychologia emocji*, tłum. M. Kacmajor i in., GWP, Gdańsk 2005; K. Oatley, J.M. Jenkins, *Zrozumieć emocje*, tłum. J. Suchecki i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

²⁹ Zob. np. J. Annas, *The Morality of Happiness*, Oxford University Press, Oxford 1993; M.C. Nussbaum, *Upheavals of Thought: The Intelligence of Emotions*, Cambridge University Press, Cambridge 2001; N. Sherman, *Making a Necessity of Virtue*, Cambridge University Press, Cambridge 1997; J. Jaśtał, *Natura cnoty. Problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnot*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.

³⁰ Istnieje długa tradycja utożsamiania zasady środka z zasadą umiaru („średnich emocji” – gr. *metriopatheia*). Mało prawdopodobne, by Arystoteles głosił takie stanowisko (por. np. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, ks. II, 1109 b 22-24, tłum. D. Gromska, PWN, Warszawa 1982, s. 71n.), choć współcześni interpretatorzy są w tej kwestii podzieleni (zob. np. J. Urmson, *Aristotle's Doctrine of the Mean*, w: *Essays on Aristotle's "Ethics"*, red. A.O. Rorty, University of California Press, Berkeley 1980; C.N. Young, *The Doctrine of the Mean*, „*Topoi*” 15(1996), s. 89-99).

postępowania w miarę rozwoju wydarzeń. Nawiasem mówiąc, wada ta objawia się również w przypadku oczekiwań jednostronnie pesymistycznych, ponieważ, jak wspomnieliśmy wyżej, właśnie budowanie elastycznych, „zagnieżdżonych” scenariuszy jest najważniejszym aspektem oczekiwań racjonalnych. Mimo wszystko jednak istnieją dobre racje, by uznać, że w pewnych wyjątkowych sytuacjach koncentrowanie się wyłącznie na pomyślnym scenariuszu jest racjonalne. Jak pamiętamy, nadzieje powiązaliśmy z sytuacjami, w których wchodzące w grę dobra są kluczowe, a wiedza podmiotu, pozwalająca na ustalenie związków przyczynowych, oszacowanie ryzyka oraz określenie stopnia własnej sprawczości, bardzo ograniczona. Może się zdarzyć, że w pewnych sytuacjach podmiot, pomimo podejmowanych wysiłków i chęci spełnienia wymogów racjonalności, w ogóle nie dysponuje racjonalnymi metodami oceny sytuacji i dokonania wyborów. W takim wypadku funkcjonalną przewagę w dążeniu do wyznaczonych celów mogą dawać właśnie oczekiwania skrajnie optymistyczne, inne bowiem w ogóle nie przewidują szans powodzenia.

Zazwyczaj łączymy takie warunki z ekstremalnymi sytuacjami zagrożenia, w których dobro, które chcemy realizować lub ochronić, ma dla nas znaczenie fundamentalne, a działać musimy bardzo szybko, co radykalnie ogranicza możliwość przeprowadzenia poprawnej analizy. Trudno na przykład potępić za zbytne ufanie nadziejom rodzica, który rzuca się w ogień, by ratować swoje dziecko, dowódcę, który podejmuje bardzo ryzykowny manewr, dający jednak szansę na wyjście oddziału ze śmiertelnego zagrożenia, czy chorego, który ignoruje skrajnie pesymistyczne diagnozy i usiłuje dalej normalnie funkcjonować. Są to przykłady sytuacji, w których niewiele mamy do stracenia, możemy zatem pozwolić sobie na zaufanie naszym nadziejom. Ale by bronić racjonalności nadziei, można także odwołać się do działań, których złożoność i długotrwałość *de facto* uniemożliwiają oszacowanie szans na sukces. Oto kilku studentów próbuje uruchomić startup oparty na ich innowacyjnym pomysle. Powszechnie wiadomo, że ryzyko niepowodzenia takich projektów w zakresie tak zwanych nowych technologii wynosi ponad dziewięćdziesiąt procent³¹. Czy to jednak wystarczający powód, by w konkretnym przypadku odmówić wysiłkom owych studentów racjonalności? Gdyby racjonalność polegała wyłącznie na uznaniu siły argumentu z prawdopodobieństwa sukcesu, postęp technologiczny niewątpliwie toczyłby się znacznie wolniej. Jeśli zatem wspomniani studenci dołożyli wszelkich starań, by spełnić aktualne warunki minimalnej racjonalności ograniczonej w momencie podejmowania decyzji,

³¹ Według raportu “Startup Genome Report Extra on Premature Scaling” (Stanford University) w ciągu pierwszych trzech lat działalności upada 92% startupów (zob. T. J a b ł o Ń s k i, *3 główne powody porażek startupów*, Startup Academy, <https://startupacademy.pl/3-glowne-powody-porazek-startupow/>).

to nie pozostaje im nic innego, jak wierzyć, że odniosą sukces i działać tak, jakby był on wielce prawdopodobny. Podobną wiarą wykazują się na przykład rodzice, którzy latami poszukują zaginionego dziecka³².

Jak pokazują przywołane przykłady, racjonalność nadziei opiera się na pewnym paradoksie. Osoba polegająca na nadziejach ma pełną świadomość złożoności sytuacji, ryzyka niepowodzenia i bardzo ograniczonej kontroli nad przebiegiem zdarzeń, ale ignoruje te ograniczenia i decyduje się działać tak, jakby ich nie było. W pewnych sytuacjach strategia ta okazuje się statystycznie skuteczna właśnie dlatego, że angażuje emocjonalnie, wywołuje dodatkową motywację, pobudza do wysiłku. Tym samym może doprowadzić do zmiany przebiegu wydarzeń, którego nie sposób było przewidzieć, a który służy realizacji zamierzonego celu. Nie ma też nic niestosownego w tym, gdy takim stanom towarzyszą bardzo silne pragnienia i emocje.

*

Podsumowując uwagi na temat racjonalności nadziei jako szczególnego rodzaju oczekiwań, możemy zatem na tytułowe pytanie odpowiedzieć następująco: tak, nadzieje mogą być niekiedy racjonalne. Aby tak było, muszą zostać spełnione pewne warunki. Po pierwsze, charakterystyka sytuacji, w których pojawiają się takie nadzieje, musi obiektywnie wykluczać lub przynajmniej bardzo ograniczać dokonanie dogłębnej, racjonalnej analizy i tym samym tworzenie dobrze uzasadnionych scenariuszy działania. Dotyczy to także sytuacji, w których najlepiej uzasadniony scenariusz zakłada bardzo wysokie prawdopodobieństwo całkowitej porażki, a jego akceptacja prowadzi do zupełnej bierności, co z kolei czyni porażkę nieuchronną. Po drugie, podmiot musi mieć świadomość tych ograniczeń, a następnie równie świadomie podjąć decyzję o ich ignorowaniu. Taka decyzja oznacza przyznanie znaczącej roli w wyborze działania emocjom rozumianym jako afektywno-kognitywne skrypty działania. By jednak kierowanie się tak rozumianymi emocjami mogło być uznane za właściwe, muszą być one tak ukształtowane, by można było mówić o nadziei jako o cnocie³³. Ten ostatni warunek wydaje się najtrudniejszy do spełnienia.

³² Motyw ten często powraca w literaturze i sztuce i rzadko bywa traktowany negatywnie, nawet jeśli twórcy eksponują koszty psychiczne, jakie ponoszą prowadzący poszukiwania. Jako przykład można wskazać dwa filmy: *Źródło nadziei* (*The Water Diviner*, Australia – USA, 2014, reż. R. Crowe), który opowiada o zakończonych sukcesem poszukiwaniach australijskiego żołnierza zaginionego w Turcji po bitwie pod Gallipoli, oraz *Szyfry* (Polska, 1966, reż. W.J. Has), opowieść o ojcu, który rezygnuje ostatecznie z wyjaśnienia zaginięcia syna w czasie drugiej wojny światowej.

³³ Przyjmuję tu interpretację cnoty nadziei jako cnoty etycznej (w sensie arystotelesowskim). Nancy E. Snow zaproponowała inną interpretację, ujmując nadzieję jako cnotę intelektualną, dia-

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Annas, Julia. *The Morality of Happiness*. Oxford: Oxford University Press, 1993.
- Arystoteles. *Etyka nikomachejska*. Translated by Daniela Gromska. Warszawa: PWN, 1982.
- Day, John P. "Hope." *American Philosophical Quarterly* 6, no. 2 (1969): 89-102.
- Goodwin, Peter, and George Wright. *Analiza decyzji*. Translated by Piotr Matyja. Piaseczno: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2009.
- Hagen, Wolfgang, ed. *Was tun, Herr Luhmann? Vorletzte Gespräche mit Niklas Luhmann*. Berlin: Kulturverlag Kadmos, 2009.
- Hezjod. *Prace i dnie*. Translated by Wiktor Steffen. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1952.
- Jabłoński Tomasz. *3 główne powody porażek startupów*. Startup Academy, <https://startupacademy.pl/3-glowne-powody-porazek-startupow/>.
- Jaśtał, Jacek. *Nadzieja z Melos: Przyczynek do debaty nad pojęciem elpis*. Lublin: Wydawnictwo Academicon, 2021.
- Jaśtał, Jacek. *Natura cnoty: Problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2009.
- Kanhnen, Daniel. *Pułapki myślenia*. Translated by Piotr Szymczak. Poznań: Media Rodzina, 2012.
- Kenrick, Douglas, Steven Neuberg, and Robert Cialdini. *Psychologia społeczna*. Translated by Adrian Nowak et al. Gdańsk: GWP, 2002.
- Lewis, Michael, and Jeannette M. Haviland-Jones. *Psychologia emocji*. Translated by Magdalena Kacmajor et al. Gdańsk: GWP, 2005.
- Marcel, Gabriel. *Homo viator: Wstęp do metafizyki nadziei*. Translated by Piotr Lubicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1984.
- Nussbaum, Martha C. *Upheavals of Thought: The Intelligence of Emotions*. Cambridge: Cambridge University Press, 2001.
- Oatley, Keith, and Jennifer Jenkins. *Zrozumieć emocje*. Translated by Małgorzata Głuchowska et al. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Petryński, Wacław. "Cud na rzece Hudson okiem naukowca." *Gazeta Wyborcza*, May 1, 2017, <https://wyborcza.pl/7,75400,21700898,jak-on-to-zrobil-jak-kapitan-sully-zdolal-wyladowac-na-rzece.html>.
- Pieper, Josef. *Nadzieja a historia*. Translated by Piotr Waszczenko. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1981.
- Pinker, Steven. *Racjonalność: Co to jest, dlaczego jej brakuje, dlaczego ma znaczenie?* Translated by Tomasz Bieroń, Poznań: Zys i S-ka, 2021.

noetyczną (zob. N.E. S n o w, *Hope as an Intellectual Virtue*, w: *Virtues in Action: New Essays in Applied Virtue Ethics*, red. M.W. Austin, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, s. 153-170). W mojej opinii interpretacja ta jest jednak błędna, ponieważ ignoruje praktyczną stronę prowadzenia aktywności intelektualnej i nadmiernie ją idealizuje.

- Platon. "Fileb." Translated by Władysław Witwicki. In Platon, *Dialogi*. Translated by Władysław Witwicki. Vol. 2. Kęty: Antyk, 1999.
- Rilke, Reiner M. "Przypomnienie." In Rilke, *Poezje*. Translated by Mieczysław Jastrun. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.
- Seneka. "O pokoju ducha (XIII)." Translated by Leon Joachimowicz. In Seneka, *Dialogi*. Translated by Leon Joachimowicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1989.
- Snow, Nancy E. "Hope as an Intellectual Virtue." In *Virtues in Action: New Essays in Applied Virtue Ethics*. Edited by Michael W. Austin. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2013.
- Sherman, Nancy. *Making a Necessity of Virtue*. Cambridge: Cambridge Press, 1997.
- Startup Genome Report Extra on Premature Scaling*. Startup Academy, <https://startupacademy.pl/3-glowne-powody-porazek-startupow/>.
- Suddendorf, Thomas, Jonathan Redshaw, and Adam Bulley. *Zdolność przewidywania: Jak odczytywanie przyszłości wpływa na nasze życie*. Translated by Tadeusz Chawziuk. Kraków: Copernicus Center Press, 2024.
- Tomasello, Michael. *Dlaczego współpracujemy*. Translated by Łukasz Kwiatek. Kraków: Copernicus Center Press, 2016.
- Urmson, John. "Aristotle's Doctrine of the Mean." In *Essays on Aristotle's Ethics*. Edited by Amelie O. Rorty. Berkeley: University of California Press, 1980.
- Vogt, Katja M. "Imagining Good Future States: Hope and Truth in Plato's Philebus." In *Selfhood and the Soul: Essays on Ancient Thought and Literature in Honour of Christopher Gill*. Edited by Richard Seaford, John Wilkins, and Matthew Wright. Oxford: Oxford University Press, 2017.
- Young, Charles N. "The Doctrine of the Mean." *Topoi* 15 (1996): 89–99.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Jacek JAŚTAL – Czy nadzieje mogą być racjonalnymi oczekiwaniami?

DOI 10.12887/38-2025-2-150-06

Kierowanie się nadziejami zazwyczaj uznawane jest za nieracjonalne. Aby ocenić, czy takie przekonanie jest słuszne, autor rozpoczyna od doprecyzowania pojęcia nadziei. Przez nadzieję rozumie pewien rodzaj oczekiwań, które dotyczą istotnych dla osoby dóbr, prawdopodobieństwo sukcesu w ich realizacji jest niewielkie lub nieokreślone, wpływ osoby na przebieg zdarzeń minimalny oraz jednocześnie występują bardzo silne pragnienia i emocje, co prowadzi do koncentrowania się wyłącznie na pozytywnych scenariuszach. Następnie autor analizuje rolę oczekiwań w procesie podejmowania decyzji. Najważniejszym ich aspektem jest tworzenie dobrze uzasadnionych (w sensie racjonalności ograniczonej) i rozbudowanych scenariuszy działania, które można w miarę rozwoju sytuacji łatwo modyfikować. W pewnych szczególnych sytuacjach spełnienie tych warunków może nie być możliwe (na przykład w sytuacji

wielkiego zagrożenia dóbr podstawowych w warunkach, w których podmiot nie jest w stanie ustalić, jaki jest mechanizm procesów lub jakie jest prawdopodobieństwo ich dalszego przebiegu). W takich sytuacjach racjonalne może być kierowanie się skrajnie optymistycznymi scenariuszami ze względu na ich zdolność do wywoływania silnych emocji i związaną z tym siłę motywacyjną. Warunkiem racjonalności nadziei jest, po pierwsze, świadomość podmiotu, że nie można w danej sytuacji w satysfakcjonującym stopniu spełnić wymogów racjonalności decyzji. Po drugie, podmiot musi akceptować ryzyko związane z przyjęciem nadmiernie optymistycznych scenariuszy oraz, po trzecie, musi posiadać odpowiednio uformowaną sferę kognitywno-afektywną (predyspozycje, które można uznać za cnotę nadziei w sensie arystotelesowskiej etyki praktycznej).

Słowa kluczowe: nadzieja, racjonalność ograniczona, teoria decyzji

Kontakt: Kolegium Nauk Społecznych, Politechnika Krakowska, ul. Warszawska 24, 31-155 Kraków

E-mail: jacek.jastal@pk.edu.pl

Tel. 12 6282480

ORCID 0000-0002-2105-2841

Jacek JAŚTAL, *Can Hopes Be Rational Expectations?*

DOI 10.12887/38-2025-2-150-06

Hope is generally regarded as an irrational basis for decision-making. To evaluate whether this belief is justified, the author begins by clarifying the concept of hope. Hope is understood as a form of expectation concerning goods or outcomes significant to the agent, where the probability of success is low or indeterminate, the agent's influence over events is minimum, and strong desires and emotions lead to an exclusive focus on positive scenarios. The author proceeds to examine the role of expectations in decision-making, emphasizing their capacity to generate well-justified (within the framework of approximate rationality) and flexible action scenarios that can be easily adapted as situations evolve. In certain extreme cases, particularly when basic goods are threatened and the individual cannot ascertain the processes at play or their likelihood, meeting the typical rationality criteria may be impossible. In such circumstances, relying on highly optimistic scenarios can be rational due to their potential to elicit strong emotions and, consequently, greater motivational power. The rationality of hope depends on three conditions: first, the correct belief of the agent that the requirements of rational decision-making cannot be adequately met; second, the acceptance of risks associated with adopting overly optimistic scenarios; and third, possession of a well-formed cognitive-affective disposition, which may be seen as a virtue of hope in the sense of Aristotelian practical ethics.

Keywords: hope, bounded rationality, decision theory

Contact: College of Social Sciences, Cracow University of Technology,
ul. Warszawska 24, 31-155 Kraków, Poland

E-mail: jacek.jastal@pk.edu.pl

Phone: +48 12 6282480

ORCID 0000-0002-2105-2841